

PAWEŁ SURDACKI

ur. 1957; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Bęczyn, PRL
Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska; Surdacki, Stanisław (1914-2003); pasieka Stanisława Surdackiego w Urzędowie; podtrucie pszczół; zatrucia pszczół; problemy pszczelarstwa; warroza (choroba); pszczelarstwo; pszczoły; PRL; współczesność; Urzędów; Bęczyn; opryski w rolnictwie; chemizacja rolnictwa; pożytek pszczeli; padanie pszczół; Lublin

Podtrucie pszczół

Tato przeżył prawie 90 lat. Choć był w sędziwym wieku, to gdyby nie upadek i niefortunne leczenie, pewnie żyłby dłużej. Był w stosunkowo dobrej formie. Do końca prowadził pasiekę, choć w ostatnich latach życia był trochę odłamany zatruciami pszczół.

Jak wiadomo, jedną z najgroźniejszych chorób pszczelich jest warroza. Ojciec jakoś sobie radził, ja zresztą też miałem okazję kupować różne leki przeciwko warrozie. Natomiast w tych ostatnich latach życia ojca zdarzyły się po sąsiedzku zatrucia pszczół. Po prostu któryś z nieświadomych gospodarzy opryskał swoje pole środkami chemicznymi akurat wtedy, kiedy pszczoły wyszły na pożytek. Dla mojego taty było to wielkie przeżycie, gdy zobaczył przed ulem całą kupkę padniętych pszczół. Kilka czy nawet kilkanaście rodzin pszczelich padło z powodu tego zatrucia, więc tato był bardzo zasmucony. Zwykle mawiał: „Póki pszczoły żyją, to ja żyję. Jak pszczoły wyginą, to ja też nie będę żyć”.

Po śmierci taty opiekowałem się jeszcze kilkoma ulami, ale dalsze prowadzenie pasieki nie było możliwe z racji mojej intensywnej pracy zawodowej w Lublinie. Niestety, tak się zakończyła moja działalność pszczelarska. Pozostałe rodziny przekazałem mojemu szwagrowi, czyli mężowi mojej najstarszej siostry Barbary. To kolejna osoba, którą mój ojciec zaraził pszczelarstwem.

Data i miejsce nagrania	2016-08-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"